

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 6

Rękopisow redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansmar

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 11 lutego. *Politik* donosi, że hr. Thun ma pewne plany, dotyczące wyjaśnienia sytuacji, w sferach miarodawczych jednak wyrażają przypuszczenie, iż nie chodzi tu o pełnomocnictwo dalej idące, lecz jedynie o wskazówki co do nowych prób porozumienia. Do tego nadaje się najlepiej Sejm krajowy, gdy Niemcy znowu się w nim pojawiają. Ewentualna akcja ugodowa na podstawie projektu ustawy o kurjach narodowościowych i reformy wyborczej wyjść ma od większości sejmowej.

Hlas Naroda twierdzi, że niebawem już rozpocząć się mają rokowania, które ułatwią Niemcom wstąpienie do Sejmu.

Wiedeń, 11 lutego. *N. Wiener Tagblatt* ogłasza interwiew z prezydentem Izby posłów Fuchsem, który między innymi wyraził się o kwestyi, w jaki sposób należy uczynić parlament znowu zdolnym do pracy. Jako pierwszy warunek uporządkowanych stosunków parlamentarnych uważa Fuchs stworzenie trwałego pokoju między zwaśnionymi narodami w Czechach, a to w drodze wzajemnego porozumienia i honorowego kompromisu.

Utorowanie tej ugody musi nastąpić w Izbie Sejmu pragskiego, a w tym celu powinni Niemcy czeszy zaniechać polityki abstynencyjnej i wejść do Sejmu. Krok ten nakłada na niemieckich posłów sejmowych ciężką ofiarę.

Nie można także zapoznawać trudności sytuacji wielu posłów ze względu na żywioły radykalne — lecz wszystkie umiarkowane i patryotycznie czujące żywioły w państwie, mają prawo żądać tej ofiary od Niemców czeskich.

Aby dopomóc, o ile to możliwe, postępowi dzieła pokoju, nie powinny obie strony stawiać zbyt wysokich żądań i nie stawiać takich warunków, których druga strona nie mogłaby przyjąć.

Także i rząd powinien interweniować. Obie strony sporne nie powinny odrzucać interwencji rządu, lecz owszem starać się o nią, ponieważ rząd jest obowiązany popierać tylko takie dzieło pokoju, które obiecuje być trwałem.

Jeżeli powiedzie się w Sejmie czeskim doprowadzić do pokoju, wówczas też stanie się możliwą płodna działalność Rady państwa.

Gorycja, 11 lutego. Polityczne stowarzyszenie „Unja“ uchwaliło postawić kandydaturę Słoweńca w miejsce Coronini'ego.

Natomiast klerycali, Włosi i stronniacy rządu zgodzili się na ponowny wybór Coronini'ego.

Kromieryż, 11 lutego. Dwudziestu studentów tut. niemieckiego gimnazjum przeszło na protestantyzm dla zaprotestowania przeciw orzeczeniu ołumnieckiego księcia arcybiskupa Kohna w sprawie gimnazjum czeskiego w Wyszowie.

Grac, 11 lutego. W radzie miejskiej interpelował p. Frichtinger, czy burmistrzowi wiadomo o agitacji czeskiej, odbywającej się w pewnej restauracji? Burmistrz przyrzekł odpowiedzieć na tę interpelację na następnym posiedzeniu.

Rokowania ugodowe na Morawie.

Berno (morawskie) 11 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu wydelegowanego z komisji ugodowej subkomitetu dla spraw szkolnych wygłosił p. Prażak wyczerpujący referat o ustroju szkolnictwa. W referacie tym domaga się, obok czeskiego uniwersytetu i politechniki, także znacznej liczby czeskich szkół średnich i fachowych na Morawii. Rząd powinien poważniej zająć się potrzebami kraju.

P. Fux oświadczył, iż na razie nie może zgodzić się na wyrażone w referacie Prażaka życzenia. Mowca domaga się podziału władz szkolnych na dwie sekcje: niemiecką i czeską. Co do kwestyi finansowej, nie chce wypowiadać zdania, dopóki nie będzie wykazana możliwość przeprowadzenia tego w praktyce.

P. Perek uważa projekt Kwicała za najlepsze rozwiązanie sprawy szkół dla narodowych mniejszości i oświadcza się za utworzeniem żądanych przez Prażaka czeskich szkół.

Przemawiał jeszcze p. Manner, poczem subkomitet uchwalił wydrukować referat Prażaka i rozdzielić go między wszystkich członków komisji.

Z Sejmu kroackiego.

Zagrzeb, 11 lutego. Na posiedzeniu Sejmu kroackiego przyszło przy obradach nad weryfikacją

wyboru jednego z posłów, księdza, do scen burzliwych. Kilku mowców zarzuciło koalicji rządowej, że zdradza naród. Przeciw temu w imieniu koalicji zaprotestował poseł Kutusowicz i oświadczył, że ubolewa, iż ksiądz katolicki pragnie przyjąć mandat, tak niegodnie uzyskany.

Mowca wstydi się poprostu, że z takim księdzem należy do wspólnego związku religijnego. (Frenetyczne oklaski na galeryach). Prezydent każe opróżnić galerye.

Następnie między dwoma posłami powstaje bardzo gwałtowna wymiana słów. O godz. 8 wieczorem postawiono wniosek o zamknięcie posiedzenia, wniosek ten jednak nie uzyskał większości.

Wśród dalszych obrad zabiera głos poseł Mazura i oświadcza, że musi zdjąć surdut, bo mu za gorąco. Mowca rzeczywiście surdut zdejmując. (Oklaski na lewicy, z prawicy okrzyki oburzenia). Wstydi się pan, to nieprzyzwicie! Po chwili p. Mazura wdziewa napowrót surdut i polemizuje w dłuższej mowie z mowcami poprzednimi. Później powtórzyły się znowu sceny hałaśliwe. O godz. 12 w nocy posiedzenie zamknięto.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 11 lutego. P. Csaky wręczył wczoraj popołudniu prezydentowi ministrów wypracowane z polecenia opozycyi elaboraty w kwestyi sądownictwa kuryalnego w sprawach wyborczych i co do rewizyi regulaminu Izby.

Banffy oświadczył, iż rząd zbada te elaboraty, a na rozpoczynające się dziś obrady nad nimi wysła swoich mężów zaufania.

Budapeszt, 10 lutego. Mężowie zaufania opozycyi oświadczyli Szellowi, że najważniejszym dla nich warunkiem kompromisu jest, aby grupa Tiszy nie była uwzględniona przy oznaczeniu następcy br. Banffy'ego.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 11 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pruskiego minister skarbu Miquel w odpowiedzi na interpelację posła Szmuli w sprawie braku robotników rolnych oświadczył, że rząd poczynił odpowiednie zarządzenia, aby temu brakowi zaradzić, jednakże musiał przy tem kierować się względami interesu narodowego.

Rząd chce tylko takich robotników zagranicznych dopuścić, których pobyt w państwie nie grozi niebezpieczeństwem narodowi niemieckiemu. Niemieckość musi znaleźć ochronę przed powodzią słowiańską. Mniej niebezpieczni są robotnicy żonaci, bo ci, pozostawiając zwykłe rodziny w domu, po pewnym czasie do nich wracają. Inaczej jednak z robotnikami nieżonatymi, którzy z reguły w Niemczech się osiedlają i dając powód do konfliktów, sprawiają, że rząd zmuszony bywa ich wydaleć.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 11 lutego. W Izbie panuje niezwykle ożywienie. Na porządku dziennym: projekt do ustawy rewizyjnej. Zażądane przez prezydenta ministrów nagłe traktowanie sprawy przyjęto bez protestu.

Z kolei zabiera głos referent komisji Renault-Morliere.

Podnosi on, że komisya odrzuciła projekt do ustawy, gdyż stanowi on prawo okolicznościowe.

Dep. Rose (centrum) popiera projekt rządowy.

Minister sprawiedliwości Lebret zaznacza, że projekt rządowy ma na celu ukrócenie agitacyi i namiętnego wzburzenia. Odpowiada on również opinii pierwszego prezydenta trybunału kasacyjnego.

(W Izbie powstaje hałas. Słychać oklaski.)

Z kolei prezydent ministrów Dupuy oświadcza, że rząd przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za treść wniesionej ustawy. Absolutnie żadna zasada republikańska nie została przy tem zakwestyonowana. Republikanie mogą projekt rządowy uchwalić z czystym sumieniem.

W dalszym ciągu swej mowy prezes gabinetu odpiiera zarzut, jakoby ustawa proponowana stanowiła prawo okolicznościowe, rewolucyjne, lub też dyktatorskie, wreszcie wyraża nadzieję, że rządowy projekt przyczyni się do uspokojenia umysłów. (Żywe oklaski.)

Dep. Pelleton atakuje projekt rządowy, poczem Izba uchwała 326 głosami przeciwko 206 przejście do rozprawy szczegółowej i uchwała projekt w tej dyskusji 332 głos. przeciwko 216.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 11 lutego. Senat przyjął w rozprawie ogólnej i szczegółowej traktat handlowy z Francją.

W toku rozprawy zapewnił minister handlu Fortis, że traktat ten nie ma żadnych politycznych motywów.

Canevaro zaznaczył, że celem traktatu jest wzmocnienie przyjacielskich stosunków między Włochami a Francją.

Wieści ze Wschodu.

Konstantynopol, 11 lutego. Według doniesień, jakie otrzymały ambasady z Albanii, ruch wśród tamtejszych plemion mahometańskich zaczyna przybierać cechy coraz bardziej niepokojące. Obwołany naczelnikiem nowoutworzonej ligi albańskiej, niejaki Zeka z Ipeku, rozesłał do naczelników wszystkich plemion rozkaz, aby wszyscy zdolni do broni gotowi byli każdej chwili wyruszyć na stłumienie powstania w Macedonii.

W okręgach Ipek, Djakova, Prisztyna, Prizrendy, Skutari i Mitrovica, podzielono na tabory 15.000 Albańczyków w wieku od 20 do 50 lat.

Konstantynopol, 11 lutego. *Agence de Constantinople* zaprzecza podane przez *Temps* i *Secolo* wiadomości, jakoby stan zdrowia sułtana był niepokojący i stwierdza, że przeciwnie, sułtan cieszy się najlepszym zdrowiem.

Tryumf polskiego architekta.

Wiedeń, 11 lutego. Niezwykły tryumf odniósł polski architekt Jan Zawiejski, twórca krakowskiego teatru. Artykuł jego, ogłoszony w *Vaterlandzie* pod wrażeniem ostatniej reedy w Operze, wywołał sensację. Zawiejski przedstawił straszne niebezpieczeństwo w razie paniki i zupełny brak urządzeń bezpieczeństwa, pomimo świeżych doświadczeń paryskiego baraku dobroczynności, pomimo pamiętnego pożaru Ringteatru wiedeńskiego.

Artykuł ten spowodował posiedzenie, zwołane przez intendanturę cesarskich teatrów. Zawiejski przedłożył krytykę urządzeń, oraz szereg niezbędnych zmian. Intendantura przyrzekała część urządzeń wprowadzić na najbliższej reducie, resztę zaś później.

Przeciwnicy Zawiejskiego zapowiedzieli, że reduca odbędzie się we wtorek. Na rozkaz cesarski reduca wtorkowa została wczoraj wieczór stanowczo odwołana aż do przeprowadzenia wszystkich reform, żądanych przez Zawiejskiego.

Niebywały tryumf polskiego architekta w Wiedniu zasługuje na szaczytne podniesienie.

Wiedeń, 11 lutego. Wczoraj przed południem odbyła się w gmachu opery nadwornej komisya z współdziałaniem Zawiejskiego. Według uczynionych przez propozycy, kosztą przebudowania gmachu i przeprowadzenia w nim ulepszeń, wskazanych dla usunięcia niebezpieczeństwa, wyniosłyby ćwierć miliona złotych.

Z sądowej sali.

Kraków, 11 lutego. Oskarżony o sprzeniewierzenie w urzędzie pocztowym w Podgórzu, listonosz Tomasz Korezyński, został uwolniony od odpowiedzialności, albowiem przysięgli 9 głosami zaprzeczyli pytanie co do jego winy.

Kraków, 11 lutego. Rozprawa ks. Stojatowskiego przeciw dr. Zygmuntovi Markowi, b. redaktorowi *Naprzodu*, o obrazę czei z powodu znanych oskarżeń redaktora *Wienca* i *Pszczółki* o stosunki z generałem Brockim, naznaczona na poniedziałek d. 13 b. m., została odroczone na podstawie §. 224 p. k. ponieważ obwiniony zacytował jeszcze kilku świadków celem przeprowadzenia dowodu prawdy na poczynione ks. Stojatowskiemu zarzuty.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 lutego. Wiatry wogóle bardzo słabe. Niebo zachmurzone. Silna mgła. Deszcze był tylko w Galicyi. Wczoraj o godz. 7 notowano: Wiedeń 0.8, Bregencya 3.3, Ischl 3.0, Praga 3.3, Budapeszt 0.4, Lwów 3.2, Sybin 1.6, Szegedyn 3.1, Zagrzeb 1.10, Lesina 12.2, Tryest 7.8, Celowice — 1.4, Obir 3.7, Semering 11.6 Celsjusza. Powietrze spokojne, mgliste. Temperatura bliska zera utrzymuje się.

Z obrębu kolei państwowych donoszono: Cheb 5.6 prawie pogodnie, Muszyna — 1.5 pochmurnie, N. Zagórz 3.1 spokojnie, Skole 0.3 pochmurnie, Voels — 1.5 spokojnie, Tarvis 0.1 spokojnie, N. Targ (Styrya) — 3.7 pogodnie.

Tarnopol, 11 lutego. Ekspedytor poczty w wsi Hluboczek Wielki zastrzelił się. Nazywa się on podobno Ancuta. Komisya sądowa wyjechała ztąd

dla zbadania faktu. Powód samobójstwa dotychczas nieznanym.

Wiedeń, 11 lutego. Wczoraj popołudniu odbyła się u prezydenta ministrów hr. Thuna dłuższa konferencja w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności. W obradach wzięli udział: minister skarbu Kaizl, minister dla Galicyi Jędrzejowicz, marszałek hr. Badeni i namiestnik hr. Piniński.

Wiedeń, 11 lutego. *Fremdenblatt* donosi, że Sejm krajów koronnych zostaną wkrótce zwołane, mianowicie Sejm: galicyjski, morawski, górnoaustriacki i salzburski w dniu 20 lutego, dalmatyński 22 b. m., bukowski 25 b. m., dolnoaustriacki zaś 25 b. m.

Wiedeń, 10 lutego. Rada miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu wnioski wydziału miejskiego co do otwarcia starego koryta Dunaju, oraz utworzenia kanału pomiędzy Dunajem a Łabą.

Wniosek radnego Grubera, ażeby wezwać gminy interesowanych krajów do wzięcia udziału w akcji gminy Wiednia, uchwalono.

Wiedeń, 11 lutego. *Polit. Correspondenz* donosi z Petersburga, że gabinety londyński i rzymski przyjęły zaproszenie na konferencję rozbrojenia z pewnymi zastrzeżeniami.

Wiedeń, 11 lutego. Przybył tu wczoraj marszałek Galicyi Stanisław hr. Badeni.

Wiedeń, 11 lutego. *Neue Fr. Presse* donosi z Wrocławia, że kardynał ks. Köpp zabronił w diecezji wrocławskiej pod karą zbierania składek na urządzenie kolegium duchownego we Lwowie (?)

Berlin, 11 lutego. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła projekt powiększenia artylerji o 69 baterji haubicowych.

Kolonia, 11 lutego. *Koeln. Ztg.* uważa rewelacje na temat, czy papież weźmie udział w konferencji, proponowanej przez cara w sprawie rozbrojenia za bezprzedmiotowe, ponieważ rosyjski okólnik, datowany z sierpnia r. ub., najwyraźniej powiada: „Tem uczuciem przejęty, raczył cesarz rozkazać, aby wszystkim rządóm, których reprezentanci uwierzytelnieni są przy dworze carskim, zaproponowano wzięcie udziału w konferencji.“

Gotha, 11 lutego. Wczoraj odbył się tu pogrzeb zmarłego księcia dziedzicznego Alfreda kobursko-gotajskiego.

Paryż, 11 lutego. Agencja Havasa donosi z Algieru, że przyszło tam onegdaj do rozruchów antysemitycznych. Kabyle przeciągali demonstracyjnie przez ulice i z okrzykiem „precz z żydami“ napastowali kupców i płałowali sklepy żydowskie. W bójce trzech Europejczyków zraniono. Wielu kupców żydowskich uciekło z miasta.

Waszyngton, 11 lutego. Mac Kinley podpisał wczoraj po południu traktat pokojowy z Hiszpanią.

Wiec organistów i dyaków.

Ogólny wiec dyaków i organistów rozpoczął wczoraj rano w sali tow. „Jedność“ swoje obrady. Uczestników zjazdu zebrało się przeszło stu Polaków i Rusinów, tak ze Lwowa, jako też z prowincji. Ze względu na te ostatnie okoliczności, obrady toczą się w języku polskim i ruskim.

Celem wiecu jest omówienie oplakanych stosunków, panujących wśród dyaków i organistów i przedsięwzięcie jakichkolwiek kroków, celem ich naprawy.

Ks. Chęciński, jako delegat biskupi, powitał zebranych, życząc im zarazem, ażeby obrady wydały jak najkorzystniejsze rezultaty.

Odśpiewaniem kilku pobożnych pieśni w języku polskim i ruskim, rozpoczęto obrady, następnie zaś na cześć papieża, cesarza, oraz biskupów polskich i ruskich, odśpiewano „Niech żyją nam“ i „Mnohaja lita“.

Przewodniczy obradom ks. Chęciński, zastępcami jego obrano księży: Tupysia i Kisielewskiego.

P. Ciepeliowski z Dzikowa, przedłożył zebrany sprawozdanie z pierwszego wiecu dyaków i organistów, odbytego w Rzeszowie przed kilku miesiącami, oraz uchwalały, tam powzięte. W myśl powziętej przez komisję, z organistów złożoną, uchwały — interesy organistów postanowiono złączyć z interesami dyaków i dążyć razem do wspólnego celu, do polepszenia bytu ekonomicznego.

Sprawę uregulowania plac dyakowskich i działalność odnośnych towarzystw w tym kierunku przedstawił w dłuższym przemówieniu p. Połotniak. Los dyaków, zdaniem mowcy, zależnym jest od woli i kaprysu proboszcza, utrzymanie ich zależnym jest od skromnej płacy, pobieranej z ręki proboszcza, lub też datków ze strony ludności.

W Sejmie, dokąd istniejące towarzystwa dyakowskie zwracały się z prośbą o uregulowanie tych stosunków, przechodzą zawsze nad sprawą tą do porządku dziennego. Dopiero z ujęciem tej sprawy przez posłów Hamoraka i Okuniewskiego — poszła ona na lepsze nieco tory. Polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał tę sprawę i przedłożył daty. Wtedy to okazała się potrzeba złączenia interesów dyaków z interesami organistów.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu mowców; ostatecznie zgodzono się na propozycję połączenia sprawy dyaków ze sprawą organistów i wybrano komisję wykonawczą, w skład której ze strony Polaków weszli pp.: ks. Boczar, Panasiewicz i Decowski, ze strony zaś Rusinów pp.: Melnyk, Skokun i ks. Tupys. Komisja ta, między innymi — zająć się ma także wniesieniem petycji do

biskupów o stabilizację posad, a ma ona być wniesioną osobno ze strony dyaków, osobno zaś ze strony organistów.

KRONIKA.

Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski odjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

Mianowanie. Dotychczasowy rezydent w Cetyniu Eugeniusz Kuczyński mianowany posłem austro-węgierskim w Rio de Janeiro.

Wręczenie odznaczeń. Wczoraj wręczył redaktor *Gazety Lwowskiej*, po odpowiednim przemówieniu, odznaczenia, nadane przez cesarza kontrolerowi administracji *Gazety*, p. Antoniemu Pissarskiemu, oraz zastępcy zarządcy drukarni p. Władysława Łozińskiego, p. Janowi Niedopadowi. Pierwszy z nich otrzymał złoty krzyż zasługi, drugi zaś srebrny krzyż zasługi z koroną.

Związek polskich artystów we Lwowie ukonstytuował się wczoraj wieczorem. Prezesem obrano malarza Stan. Rajchana, zastępcą architekta Adolfa Kuhna, sekretarzem zaś malarza Waleśa Krysińskiego. W skład wydziału weszli pp. architekci: Wincenty Rawski, Adolf Kamieniobrodzki, Adolf Weis, — malarze: Jan Styka, Stan. Batowski, Marcei Harasymowicz i rzeźbiarze: Julian Markowski, Antoni Popiel i Tadeusz Wiśniowiecki.

Stypendjum. P. Filip Zaleski mocą przysługującego mu w myśl aktu fundacyjnego prawa rozdawnictwa, nadał Janowi Liseckiemu, uczniowi IV kursu malarstwa dekoracyjnego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, stypendjum rocznych 250 zł., poczynawszy od roku szkolnego 1898/99 z fundacji jubileuszowej „imienia cesarza Franciszka Józefa I.“, ustanowionej przez p. Zygmunta Weisera dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Mściwy lokator. Jeden z lokatorów p. Jana Malcowskiego, rzeźnika i właściciela realności przy ulicy pod Dębem, chcąc się zemścić za wypowiedzenie mieszkania, podszedł wczoraj wieczorem pod okno jego mieszkania i rzucił przez szyby ogromnym kamieniem. Kamień ugodził w głowę siedzącego przy stole p. M. i zadał mu ciężką ranę 10 cm. długą.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło p. M., brutalnym zaś lokatorem zajęła się policja. Epilog sprawy rozegra się przed kratkami sądu karowego.

Nowy Sącz, 6 lutego. Wieczór uroczysty ku uczczeniu rocznicy styczniowego powstania, który się odbył 6 b. m. w „Sokole“, nie zawiódł pod żadnym względem oczekiwań. Około 500 osób mieszcząca sala „Sokoła“ wypełniona była po brzegi, a mnóstwo osób nie mogło dostać już biletów.

Goście z Krakowa, biorący w produkeyach udział: pp. Stanisława Heumanówna, Wanda Siemaszkowa i p. Michał Stypkowski, przyjmowani byli przez publiczność owacyjnie. Żywe obrazy wedle „Polonii“ A. Grotgera, aranżowane przez artystę p. Wójcika, przyczyniły się nie mało do podniosłego wrażenia, z jakim publiczność opuszczała ten wieczór.

Ogólny żal budziła nieobecność p. Kotarbińskiego, który z powodu słabości nie mógł wziąć w wieczorze udziału, jest jednak nadzieja, że po wyzdrowieniu w mury nasze zawita. Wieczór onawiany był żywym dowodem, że publiczność nasza chętnie bierze udział w obchodach patriotycznych, lecz niestety rzadko ma ku temu sposobność.

Ze Zborowa. Wzmianka kilku dzienników, że do budżetu państwa na rok 1899 wstawiono pewną sumę na utworzenie nowego starostwa w Busku lub Zażożcach, narobiła w naszym spokojnem mieście ogromnej wrzawy, poruszyła nawet naszych apatycznych ojców miasta do tego stopnia, że zebraли odpowiednią ilość podpisów i zażądali od naczelnika zwolnienia Rady i na tem posiedzeniu wybrali deputację, złożoną z trzech członków Rady, w celu przedstawienia sprawy p. ministrowi spraw wewnętrznych, gdyż poprzednio przez zwołaną ankietę do namiestnika wysłana deputacja bez pożądanego rezultatu powróciła.

Grouo poważniejszych mieszczan, zaniepokojone również takimi pogłoskami, ogłosiło w *Dile list* otwarty do posła ks. Taniażkiewicza, prosząc o opiekę. Do popłochu tego przyczynił się fakt, że w Zborowie o sprawach, miasto najbliżiej obchodzących, nikt ani sobie ani drugim sprawy nie zdaje, a tem samem nikt pewnych wiadomości o tych sprawach nie posiada.

Przypuszczamy, że wzmianki w dziennikach polegały na mylnej informacji co do miejscowości; jak można bowiem przypuścić, ażeby nowe starostwo mogło być ustanowione w Busku, oddalonym o kilkanaście kilometrów od kilku naokół położonych miast powiatowych, jeżeli wogóle myślą przewodnią utworzenia nowego starostwa był właśnie zamiar podzielenia największego w Galicyi powiatu zloczowskiego, co tylko przez oddzielenie największego znów powiatu sądowego zborowskiego jest możliwe.

Kwestję, czy nowe starostwo ma mieć siedzibę w Zborowie, czy w Zażożcach, pozostawilo ministerstwo spraw wewnętrznych namiestnikowi do rozstrzygnięcia. Liczymy tedy na poczucie sprawiedliwości hr. Pinińskiego, że mimo zabiegów mieszkańców Zażożec, umieści nowe starostwo w Zborowie, leżącym w środku przyszłego powiatu. Zażożce bowiem, leżąc przy samej granicy rosyjskiej, w najdalszym zakątku a o siedm prawie mil od niektórych gmin tego przyszłego powiatu, tak ze względów na dogodności mieszkańców, jak i ze względów wojskowo-strategicznych i administracyjnych, na siedzibę starostwa powiatowego absolutnie się nie nadają.

Wybryki plakatowe. Rada hrabstwa Londynu otrzymała petycję podpisaną przez 300 z górą architektów z usilną prośbą o zarządzenie coraz to większe rozmiary przybierającym wybrykom plakatowym. W niektórych dzielnicach miasta są domy, od góry do dołu oblepione drukowanymi ogłoszeniami. Plakaty zakrywają nawet okna.

Właściciele takich domów muszą oczywiście oświetlać je sztucznie, a za wynajęcie okien na plakaty każą sobie porządnie płacić. Tak n. p. według doniesienia *Journal des Debats*, na wielkim czworokątym domu przy zbiegu ulicy Oksfordzkiej z Tottenhamcourt Road nie widać ani jednego okna; także bramy pokryte ogłoszeniami, a w wnętrzu kamienicy ciemno, jak w grobie. Niektórym kamienicznikom londyńskim wynajmowanie murów i okien na rzecz przedsiębiorstw plakatowych przynosi większe zyski, niż czynsz za mieszkania i sklepy.

Cyklon zniszczył dnia 6. bm. kilkanaście okrętów nieopodal wybrzeży Madagaskaru.

Ruiny Otraru. W guberniach syberyjskich znajduje się dużo zabytków odległej przeszłości, wzbudzających zainteresowanie turystów, którzy je od czasu do czasu zwiedzają.

W rzędzie tych zabytków zasługują na uwagę ruiny starożytnego miasta Otraru w pobliżu ujścia Arysu do Syr-Daryi.

Początek Otraru ginie w mrokach legendowej przeszłości. Wiadomo tylko, że hordy Czyngis-chana zajęły Otrar w 1219 r. i ograbiły mieszkańców doszczętnie.

Inny wielki wojownik Wchodu, Tamerlan, upodobał sobie Otrar, w którym co rok spędzał 40 najbardziej upalnych dni letnich, w powrocie z pielgrzymki do Chazretu. W czasie jednej z tych pielgrzymek umarł w dniu 18. lutego 1405 r.

Wiadomość o śmierci Tamerlana tak silnie podziała na mieszkańców Otraru, że wielu z nich ze strachu uciekło w góry.

W obecnej chwili, na gołym stepie, z oddali widnieje olbrzymi pagórek, stojący samotnie. Jest to cytadela dawnego miasta.

Przy bliższym wpatrzeniu się w okalające cytadelę ruiny, dochodzimy do wniosku, że starożytny Otrar składał się z fortecy, właściwego miasta i rozległych przedmieść, za któremi ciągnęły się ogrody. Cała ta przestrzeń zajmowała mniej więcej 2 mil kwadratowych.

Nieopodal twierdzy znajduje się nieźle zachowany starożytny ementarz. W pobliżu ementarza znajduje się meczet, a dalej nieco studnia z wyborną wodą. Tu mieszka kilku pustelników sartów.

W środkowej dzielnicy ruin miejskich od strony zewnętrznej wielkiego rowu fortecznego istnieje niewielki otwór, prowadzący do lochów podziemnych.

Mówią, że przed rokiem przybył umyślnie do tych lochów z Mekki pewien duwana, który wyczytał w „świętych księgach“, że w miejscu tem zakopane są nieprzebrane skarby. Przybył ów siedział w lochach dwa miesiące, a następnie niepostrzeżenie znikł z okolicy. Niewiadomo wszakże, jakim był rezultat jego poszukiwań.

Posiedzenie komitetu dla budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się dnia 12 bm. tj. w niedzielę o godzinie 11 w sali „Komisji egzaminacyjnej“ (uniwersytet, I piętro).

Ogłoszenie konkursu. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze chemii ogólnej. Z posadą połączone jest wynagrodzenie w kwocie 600 złr. rocznie, a nadana będzie od 1 marca br. na dwa lata. Podania należy stosować do grona profesorów.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 5 lutego b. r.: Dr. Budzynowski Włodzimierz, lat 40, gruźlica płuc. — Selwester Emilia, córka rzeźnika, lat 17, zapalenie osterdzia. — Müller Franciszek, syn krawca, lat 2, zapalenie płuc. — Szałajko Piotr, syn stelmacha, lat 7, szkarlatyna. — Luft Hinde, córka subiekta, lat 2, zapalenie opon mózgowych. Buczak Marya, więzień zakładu karnego, lat 22, gruźlica. — Mehrer Pepi, córka subiekta, 5 miesięcy, drgawki. — Kugel Majer, faktor, lat 72, uwiadł starczy. — Birn Wolf, syn zarobnicy, lat 4, zapalenie płuc. — Aschkenazy Acher, syn belfera, lat 2, zapalenie płuc. — Rotter Kalman, syn handlarza skór, lat 21, zapalenie otrzewnej. — Razem 11 osób.

Zmarli:

W Białaczewie w Królestwie Polskiem: Antoni Hutten-Czapski, w 46 roku życia.
W Drohobyczu: Karolina Marya Rosenberg, w 60 roku życia.
W Dukli: Karol Horak, lekarz tamtejszy.
W Krakowie: Julian Judkiewicz, przedsiębiorca.
W Oświęcimie: Anna Smieszkowa, obywatelka tamtejsza, w 51 roku życia.
W Suczawie: Karolina z Raabów Radlmeser, żona lekarza, siostra adwokata dra Raabego we Lwowie, a matka adw. dra Radlmeser-Radlewskiego w Komarnie w 50 roku życia.
W Świenięczku pod Nowym Sączem: Zofia Potoczkowa, żona Jana Potoczka, posła do Rady państwa.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 11 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Intryga i miłość“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szillera. Występ G. Fiszera.
W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 gościnny występ p. Aleks. Bandrowskiego, po raz pierwszy w tym sezonie „Lohen-grin“, wielka opera w 3 aktach, 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Występ Teresy Arklowej, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.
W niedzielę 12 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Jaś i Małgosia“, opera fantastyczna w 3 aktach Humperdincka i „Powrót taty“, balada operowa w 3 aktach H. Jareckiego. Występ Józefa Szymańskiego.
W niedzielę wieczorem o godzinie 7 1/2 po raz 6-ty „Tauten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.
W poniedziałek 13 bm. po raz 12 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład Jana Kasprowicza z p. Chmelniskim w roli tytułowej.

We wtorek 14 bm. gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego po raz drugi „Lohengrin“, wielka opera w trzech aktach, 4 odsłonach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
W niedzielę 12 bm. „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa po raz 29).

Promień. Zanotowaliśmy już w krótkości pojawienie się pod tym napisem miesięcznika, poświęconego sprawom młodzieży szkolnej. Pierwszy numer przedstawia się bardzo sympatycznie i świadczy o należytem zrozumieniu swych zadań przez Redakcję. Pod hasłem „Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“, kładzie *Promień* główny nacisk na kształcenie uczuć narodowych, obok kształcenia naturalnie zdolności intelektualnych. W bardzo roztropnie napisanym artykule, czytamy o potrzebie organizowania się młodzieży, jako przysposobienia do pracy obywatelskiej. Wszystkie wogóle prace pomieszczone w tym numerze *Promienia* cechuje żywotność myśli i werwa. Piętno narodowe wyciśnięte jest tu niemal na każdym słowie. Dla interesowanych dodajemy, że Redakcja znajduje się przy ul. Kurkowej l. 14, a prenumerata wynosi 10 ct. kwartalnie. Nabywać gazety i prenumerować można *Promień* także we wszystkich księgarniach.

Lutowy zeszyt „Dzwigni przemysłowo-handlowej“ wyszedł i zawiera:

- 1) W sprawie bibliotek przemysłowych i handlowych. — 2) Nowa ustawa o patentach. — 3) Zakopiańskie huty swojskiego żelaza. — 4) Z przeszłości naszego młynarstwa. — 5) Ze stowarzyszeń przemysłowych i handlowych. — 6) Kiedy zaczniemy latać i podróżować w powietrzu. — 7) Każdy sobie rzepkę skrobie. — 8) Rady i informacje. — 9) Rozmaitości i humorystyka. 10) Kronika przemysłowo-handlowa. — 11) Fundusz pożyczkowy dla przemysłowców. — 12) Ważne Zgromadzenie Tow. Wzaj. pom. drobnych kupców chrześcijańskich w Galicyi.

Oprócz ilustracji, znajdujemy w tym numerze kolorowane inicjały, wykonane nową metodą barwocisku.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 11 lutego. (Kursy poniżej w cédule giełdowej.)

Tendencja: Wskutek zakupów miejscowych bardzo mocna, papiery bankowe, szczególnie zaś akcje kredytowe i niektóre walory przemysłowe ożywione; koniec spokojniejszy.

Budapeszt, 11 lutego. Wczor. giełd. Austr. kred. 362 40 Węg. bank kred. 397.— Węg. bank eskontowy 263 25, Węg. bank hipoteczny 247.— Węg. renta koronowa 97 85, Rimamurania 32 25, Węg. 4-proc. renta 119 50, Węg. bank dla przem. i handlu 104 90, Staatsbahnny —, Koleje uliczne 403.— Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 161.—, Austr. renta koronowa 101 75, Węg. renta koronowa 97 70, Elektr. kol. uliczne 227 25, Ganz & Co. 222 5, Salgotarjaner 637.—, Austr. złota renta 120.—, Akcje elektr. 147.—.

Frankfurt, 11 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 227 80, Staatsbahnny 155 10, Lombardy 30 40, Alpy 239 50, Austriacka renta papierowa 101 30, Austr. srebrna renta 100 75, Austr. złota renta 100 60, Węgierska złota renta 100 75, Unionbanki 161.—, Akcje elektr. 164 05, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie spokojne.

Berlin, 11 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 228 30, Staatsbahnny 155 25, Lombardy 30 50, Austr. złota renta 101 50, Austr. srebrna renta 100 90, Węg. złota renta 100 50, Disconto Comandit 203 40, Laura 225.—, Bochumer 243.—, Harpener 181 50, Kolej Ostpreussen 95 40, Kolej Mittelmeer 102 25, Kolej Meridional 142 25, Kolej Henry 103.—, Renta włoska 95 40, Południowa —, Mławka —, Turki 117 50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa —, Bustielradery —, Austr. banknoty 169 35 Alpy 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amsterdam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41.

Berlin, 11 lutego. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 227 40, Staatsbahnny 155.—, Lombardy 30 40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 40, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 203 40 Usposobienie mocne.

Paryż, 11 lutego. Wczor. giełda Cred. foncier 757.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 229.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 53 75. Usposobienie mdłe.

Hamburg, 11 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 227 25, Lombardy 30 40, Staatsbahnny 154 75, Austr. złota renta 101 30, Węgierska złota renta 100 75, Srebro —, żądano, —, placono. Srebrna renta 100 70, Włoskie 94 50, Losy z 60 r. 147 40. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na marzec 9 69 do 9 70, na kwiecień 9 40 do 9 48, żyto na marzec 8 02 do 8 03, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5 82 do 5 84 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 83 do 4 84, rzepak na sierpień 1899 r. — do —.

Praga. Cukier gotowy 12 60, na luty 12 62, na marzec 12 75 1/2. Nowa kampania 12 20.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 40 30, (fuenfziger) —, **Wrocław.** Pszenica stara biała —, żółta stara —, nowa biała 16 70, nowa żółta 16 60, żyto 14 40, owies stary —, nowy 13 —, rzepak —.

Spirytus (Fünfziger) na styczeń 56 80 za wypowiedzeniem, (siebziger) na luty 37 30 za wypowiedzeniem. (fünfziger) —. — Za 100 kl. 12 75.

Paryż. Żyto na bieżący miesiąc 14 35, na marzec-kwiecień 14 50, na cztery miesiące od marca 14 50. Pszenica na bieżący miesiąc 21 55, na luty 21 65, na marzec-kwiecień 21 70, na 4 miesiące od marca 21 70.

Mąka znak „12“ na miesiąc bieżący 45 45, na marzec-kwiecień 45 85, na cztery miesiące od marca 45 80.

Spirytus na bieżący miesiąc 44 25, na marzec-kwiecień 44 50, na cztery miesiące od maja 44 25, na cztery ostatnie miesiące 40 25.

Cukier biały na bieżący miesiąc 29 12 1/2, na marzec 29 37 1/2, na cztery miesiące od maja 30 12 1/2 na cztery miesiące od października 29 12 1/2.

Hamburg. Spirytus na luty-marzec 19 40, na kwiecień-maj 18 90. Nafta loco 6 85.

Wiedeń, 11 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę w obrotach 9 59 do 9 57, żyto na wiosnę 8 17 do 8 15, owies na wiosnę 6 14 do 6 13, kukurydza na maj czerwiec 5 04 do 5 05. Zresztą notowano: pszenica na maj czerwiec 9 25 do 9 27, rzepak na sierpień wrzesień 12 25 do 12 35.

Ceny spirytusu: 18 10 za gotówkę, 18 20 za wypowiedzeniem.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 lutego 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
renta papierowa	101.45	101.65
renta srebrna	101.25	101.45
losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	173.—	175.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	—	—
1860 po 100 zł. 5%	—	—
1864 po 100 zł.	195.—	196.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.05	120.25
renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.10	102.30
renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	89.95	90.15

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.25	121.25
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.50	127.60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.—	100.50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.70	211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20	114.—
renta w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.45	100.45
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1884 za 200 kor. 4%	99.—	99.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.80	120.—
renta w wal. kor. za 200 zł.	—	—
kor. 4%	97.85	98.05
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.65	101.65

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.50	140.—
poz. premiowa za 100 zł.	161.—	162.—
50 zł.	160.—	161.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.15	99.15
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Gal. poz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Gal. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.20
Gal. oblig. propin. z roku 1899, za 100 zł. 4%	98.50	99.—
Pożyczka premiowa w Wiedniu z r. 1874	127.—	—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.—	94.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	112.75	113.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	84.50	85.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.65	61.05

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)

Avstr. sankt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.80	99.30
obl. pr. z r. 1880 8%	121.50	122.50
1890 8%	117.50	118.25
Bukowiński sankt. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.25
los 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.25	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.30
60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.85	95.45
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.75	98.10
4% za 200 kor.	95.20	95.40

Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.—	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 300 kor. 4 1/2%	100.75	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.40
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Jwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniżej 10%	92.10	93.10
Kolei lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	102.50	103.50
1878 za 200 zł. 5%	103.50	103.50
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.75

Akcie banków (za sztukę)

Banku Anglo austr. 120 zł.	159.—	160.10
Peest. banku handl. 500 zł.	1465.—	1469.—
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul.	365.12	—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	398.—	398.80
Dra. austr. tow. osk. 500 zł.	745.—	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	383.50	379.—
dla handlu i przem. 200 zł.	205.—	207.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	249.50	—
Austro-węg. 600 zł.	921.—	925.—
Związk. (Unionbank) 200	322.50	317.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	135.25	136.—
Zivnostenska banka 100 zł.	134.75	135.—

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.—	211.—
(akc. zakt.) 200 zł.	150.—	155.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3497.—	3507.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	228.50	234.50
wschodn.-galic. lokaln. 200	198.—	209.—
państwowych 200 zł. per ult.	863.50	865.—
południowej 200 zł. per ult.	67.50	68.50
węgier. galicyj. l. 200 zł.	215.—	215.25

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towars. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	239.—	239.—
Praskiego Tow. żel. n. przem. 200	1006.—	1112.—
Schodniła 500 kor.	840.—	850.—
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per ult.	126.50	127.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	183.30	189.—

Losy (za sztukę)

Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.	6.80	7.30
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	198.75	199.75
Clary 40 zł. mk.	62.—	63.—
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.25	30.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.60	27.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.25	25.25
Cfen 40 zł.	68.50	67.50
Palfy 40 zł. mk.	64.50	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	20.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.20	12.—
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.25	27.25
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	29.60	30.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.—	84.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	65.—	60.—
m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55 1/2	9.50 1/2
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.92	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.55
10 funtów sterlingów	129.45	129.55
Ruble (za 100 rs.)	127.75	127.45

Berlin, dnia 10 lutego:

Pozn. lisy zastawne 4 proc. Serya B—11	102.10
3 1/2 proc.	99.40
3 proc. Serya A.	89.70
Pozn. lisy rentowe 4 proc.	102.60
3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.20
Ruble (100)	218.85
Austr. banknoty (100)	189.60
Lisy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 10 lutego:

Lisy likwidac. Król. Polsk. duże	100.60
drobne	100.30
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	292.00
1886	973.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	925.50
Lisy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.05
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	99.60
4 1/2 proc.	—

Petersburg, dnia 10 lutego:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	291.—
z r. 1886	273.—
Lisy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
rosyjskie	99.1 1/2
kijowskie	99.1 1/2
wileńskie	99.7 1/2
charkowskie	100.—
chersońskie	99.70
besarab.-inurydz.	99.70

TYGODNIK

artystyczno-literacki.

Małoruska literatura w 1898 r.

Cala prawie zeszlóroczna literacka produkcja Halickiej Rusi jest zawartą w miesięczniku *Literaturno-Naukowyj Wistnyk*, który powstał ze złączenia się dwóch pism peryodycznych *Zoria*, *Zytie* i *Słowo*. Osobnych wydań pojawiło się w zeszłym roku nader mało tak tu jak i na Ukrainie.

Do niedawna jeszcze tak płodny w beletrystyczne utwory dr. Iwan Franko w tym roku dał literaturze swojej stosunkowo mało. Oprócz kilku drobniejszych opowiadań, umieszczonych w *Wistnyku*, jak „Hryc i panicz“, „Zanim ruszy pociąg“, wydał osobno jedno tylko dziełko p. t. „Mój szmaragd“ (Mij szmaragd).

Sam dosyć egzotyczny tytuł książki, przypomina tak samo zatytułowany zbiorek rozpraw moralnej treści, znajdujący się w staroruskiej literaturze.

Ten nowoczesny „Szmaragd“ jest również zbiorem refleksyj czerpanych z życia i nauki, opowiadań, przekładów kilku indyjskich przypowieści, wierszów oryginalnych i legend. Nagromadzono tam pod tym tytułem tyle i tak różnorodnych rzeczy, że chyba oprócz wspólności autora, nie ich nie usprawiedliwia, że tkwią obok siebie w jednej książce. Najrozmaitsze myśli, nieraz głębokie naprawdę, nieraz znowu banalne, różnorodne problemy i tematy, rozmaitość kolorytu, który miejscami przechodzi w nader jaskrawą czysto wschodnią i wielkie różnice tkwiące w samej formie są przyczyną, że dziełko tego nie można dokładnie a równocześnie krótko scharakteryzować. Do najlepszych jego części zaliczam legendę o wiecznym życiu i pierwsze trzy szkice z cyklu „Do Brazylji“.

Oprócz dra Franki, wystąpił Czerniawski z matulskim zbiorkiem sonetów, zatytułowanym „Donecki sonety“. Jest ich mało (28) trzymane przeważnie w tonie refleksyjnym na tle pięknej naddońskiej przyrody, grzeszą we wielu miejscach barbaryzmami (rusycyzmami) chociaż forma ich jest lekka i giętka. Same zresztą refleksje nie są ani głębokie, ani nowe, zład też pochodzi, że cały ten zbiorek rzeczywistej poetyckiej wartości nie przedstawia.

Z obowiązku informatora wypadaloby mi jeszcze wspomnieć o nędznych elokubracjach pewnego Kulidy, wydanych z wielką reklamą w Krzemieńczyku, ale salwując honor języka ukraińskiego, w którym z nieszczęśliwą wprawą autor popisał swoje głupstwa, wolę o nich nie mówić, lecz przejść do dramatycznej literatury, której repertuar w zeszłym roku powiększył się o dwa dramata i jedną komedię. Mam tu na myśli pięcioaktowy historyczny dramat Siaryckiego „Bohdan Chmielnicki“ i drugi również pięcioaktowy dramat Borysa Hriszczenka „Za ojea“, tudzież czteroaktową komedię Iwana Tobylewicza „Czumacy“. Pierwszy z tych utworów wyszedł osobną książką, dwa drugie wydrukowano w *Wistnyku*, wszystkie zaś razem nie należą do najlepszych, a najlichszym z nich to dramat Hrinca.

Z beletrystyki w roku zeszłym nie wyszło nic nowego w osobnym wydaniu. Natomiast *Wistnyk* przyniósł dwie powieści, jedną historyczną z drugiej połowy XVII. wieku Danijła Mordowca „Dwie dole“ a drugą współczesną Szkołyca p. t. „Na wsi“. Żadna z wymienionych tu powieści nie przynosi ze sobą niczego nowego, tak w wyborze tematów, jak i ich obrobieniu. Obie klejone na starą, lichą modłę, nie przysparzają zbyt wielu sław autorom, szczególnie pierwszym z nich, który sławę swoją ugruntował na nierównie lepszych dziełach.

Pozostałoby jeszcze kilkanaście drobnych rzeczy pisanych wierszem i prozą a drukowanych w *Wistnyku* (o umieszczonych w odcinkach pism codziennych nie mogę mówić, gdyż ich wszystkich nie znam).

Do najlepszych z utworów prozaicznych zaliczam „Fotografie z życia“ Wasyla Stefanika, w których rzeczywiście jest dużo obserwacji i pewna lekkość w przedstawieniu, dalej opowiadanie Onufrego Łepkiego „Dziadus“ — sympatyczny obrazek z wiejskiego życia, wreszcie satyryczne opowiadanie Osypa Makoweja „Modny plug“, w którym z humorem i prawdą wskazuje na to, że najlepsze chęci tych, którzy na gwałt chcą cywilizować gospodarke chłopca i jego dobrobyt podnosić, rozbijają się o najelementarniejsze braki. Np. towarzystwo „Nauka“ daje chłopcu plug dwulemieszowy o żelaznej konstrukcji, jako lepiej i przedziej orzący, pokazuje się jednak, że pomiędzy ciężarem pluga a siłą koni, które go mają ciągnąć, nie ma żadnej proporcji...

Z wierszy na pochlebny wzmiankę zasługują utwory Koziołskiego „Z poezji zasądnego na śmierć“. Nie dużo tych wierszów, tylko 17, ale wszystkie nastrojone na liryczną rzeczywistość nutę, wypowiadają ładnie refleksje młodego suchotnika, który pragnie żyć, a widzi, że nicublagana śmierć zbliża się doń coraz bardziej i bardziej. W niektórych miejscach, gdzie ironia chorego stanowi silny kontrast do całego nastroju, mają swoją niepoślednią siłę i pewną psychologiczną wartość, która tkwi też w cichej rezygnacji ku końcowi ustępującej

miejscu rozpaczy. Co najlepsze z tego, to to, że poeta był szczerym i nie chciał uchodzić za nieszczęśliwszego, niżli był istotnie. Wiersze są prawdziwe, nie robione i nie forsowane nienaturalnie.

W ten sposób wymienilibym już wszystko, co zdaniem mojem, na wymienienie zasługiwało. Pozostaje mi jeszcze słów parę powiedzieć o samym *Wistnyku*.

Otóż charakterystyczną cechą tego pisma jest zaznajamianie czytającej naszej publiczności z ruchem literackim w Europie. Długi szereg dobrych tłumaczy z Twaina, Lilienkrona, Werlena, Czechowa, Zoli, Hauptmana, Kiplinga i in. przyniósł ruskiej publiczności więcej pewno pożytku, niż cała zeszlóroczna oryginalna literatura. Jestto niejako wstępna praca do pewnego zamachu stanu w literaturze małoruskiej, który bądź co bądź nastąpić musi, praca, która powoli przygotowuje grunt odpowiedni dla tego zamachu, oryentowaniem się wśród najnowszych prądów, nurtujących obecną europejską literaturę. Przynosi to wprawdzie szkodę sławie domowych pisarzy, bo czytelnik, czytając równocześnie utwory ich muzy i wymienione przekłady, mimowoli uczuwa koło siebie zapach starzyzny, technącej od tych pierwszych, ale w każdym razie wychodzi na rzeczywistą korzyść dla pisarza i dla czytelnika.

Części naukowej *Wistnyka* możnaby to jedno zarzucić, że za mało podaje krytyk i że krytyki te są nader niezdobywane. Zresztą wypada zaznaczyć, że stoi ona w wyraźnym organicznym związku z częścią literacką wydawnictwa i wspiera dzielnie owe tłumaczenia w ich cywilizacyjnej misji.

Jeżeli pismo ma braki, jeżeli strawa, którą podaje, głodnego całkiem nasycić nie może, to nie jest to wina komitetu redakcyjnego, bo dobre jego chęci i świadomość celu, są w wydawnictwie bardzo wyraźne.

Przyczyny tego literackiego ubóstwa tkwią głębiej. Literatura ruska przeszła już stadium tworzenia się, ideały swoje już osiągnęła, na swój sposób pojęte tematy wyczerpała, konieczność dalszego życia dla siebie stworzyła i — odpoczywa.

Jakież były jej ideały i tematy? Miłość ojczyzny, narodu i jego historii — to ideał tej młodej literatury spersonifikowany w Szewczenko, a temat jej — chłop idealny, nie człowiek, ale Rusin, którego potrzeba kochać za to, że śpiewa, że w żyłach jego płynie krew sławnych Zaporozców, że mówi tym samym, co oni, językiem.

Z czasem spostrzeżono, że ten chłop nie ma co jeść i gdzie mieszkać i dawny stary temat zekonomizowano, a uczynił to Franko, już pod szerszym hasłem — czynnej miłości chłopca.

Cate plejady naśladowców zaczęły bić drogi we wskazanych kierunkach i coraz mocniej przekonywać publiczność i siebie samych, że takich chłopów, o jakich się śpiewa i pisze, w rzeczywistości niema.

Rozezarowanie to czuć w zastoju, panującym obecnie w małoruskiej literaturze. Inteligencja za mało zróżniczkowana a zanadto jeszcze szablonowa, aby stać się tłem zajmującym dla modnych sytuacyjnych nowel i powieści, a w literaturze nie ma jeszcze nikogo, kto by miał dosyć odwagi i talentu do traktowania chłopca, nie jako chłopca, ale jako człowieka.

Wiem, że to, co tu napisałem, wyda się niektórym „zawcom“ paradoksem, ale niechaj paradoksalnie nie sądzą, bo tych słów kilka, to tylko ostateczne konsekwencyjne rozprawy, którą sobie na ten temat napisałem w myśli.

W każdym razie spodziewam się, że zgodzą się ze mną na to, iż niwka, którą orali Szewczenko, Fedkowicz, niedawno jeszcze Franko, w zeszłym roku leżała odlogiem porośniętą lichą trawą i wątłymi kwiatkami, że niwka ta wysiliła się, że potrzeba jej świeżego ziarna, płodozmianu innego, a przedewszystkiem — utalentowanych sielwaczy.

Konstantyn Srokowski.

Gabryel de Mortillet.

Żniwo śmierci było w zeszłym roku obite we Francji.

Nauka francuska poniosła dotkliwie straty. W liczbie zmarłych w r. z. jej szermierzy, bodaj czy nie pierwsze miejsce należy się znakomitemu badaczowi czasów przedhistorycznych, Gabryelowi de Mortillet.

Sympatyczna to była postać i wielka zarazem. Trzy czy cztery lata temu zaszedłem na jego wykład w szkole antropologicznej. Wydostawszy się po krętych schodach na drugie piętro (szkoła znajduje się w starym domu, mieszczącym na dole muzeum medyczne), uchyliłem drzwi wykładowej sali i usiadłem w jednej z najbliższych ławek. Gabryel de Mortillet mówił o starożytnościach przeddziewiętyletnich Francji. Uderzył mnie wyraz jego twarzy. Żywa, żywciska, okolona wieniec siwych włosów, podbijała na pierwsze wejście. Oczy przemawiały swą serdecznością i dobrocią. Wykładający profesor liczył już z górą siedmudziesiąt lat, a jednak tak był ruchliwy, wykladał z takim przejęciem się, tak żywo giestykulował, że zdawało się, iż u katedry lub przy tablicy rysunkowej znajduje się ktoś, co nie dotarł do trzydziestki. Ile tam w tym człowieku było siły żywotnej, pomyślałem sobie, jeśli dziś jeszcze musi ją uzewnętrzniać ciągłym ruchem.

Istotnie, wczytując się później w jego dzieła i życie, umocniłem się w swym przekonaniu. Gabryel de Mortillet należał do kategorii uczonych, która dziś już prawie nie istnieje.

Urodzony w r. 1821 w Meylan, w południowej Francji, po skończeniu gimnazjum w Chambery, przybył do Paryża dla studiowania nauk przyrodniczych. Jak inni sławni mężowie, tak i on nie usunął się od życia społecznego. Słuchał wykładów w muzeum historii naturalnej, a zarazem pisywał do opozycyjnej *Revue indépendante*; w 1847 r. objął jej kierownictwo. Wkrótce potem zasądzono go za pamflet rewolucyjny na dwa lata więzienia.

Uciekł wówczas zagranicę i przez kilkanaście lat nie mógł wrócić do Francji.

Najpierw był w Sabaudyi, następnie w Szwajcaryi. Tu polecono mu ukłasyfikować zbiory muzeum przyrodniczego w Genewie. W 1856 znalazł się we Włoszech, jako urzędnik przy budowie kolei lombardzko-weneckiej i środkowo-włoskiej. Ułaskawiono go nareszcie i powrócił do Francji.

Ale te lata wędrówki nie odbiły się źle na dziełach jego umysłu. Należał do ludzi, którzy wszędzie potrafia znaleźć temat do pracy. Więc w r. 1854 ogłosił „Historię naturalną mieczaków lądowych i słodkowodnych Sabaudyi i doliny Lemanu“; w dwa lata potem dał „Przewodnika cudzoziemców po Sabaudyi“ i „Geologię i mineralogię Sabaudzka“. Nie należący jeszcze wówczas do Francji kraik, odniósł korzyść z francuskiego systemu politycznego. We Włoszech Mortillet poznał gruntownie tamtejsze badania przyrodnicze i przedhistoryczne i poświęcił im dzieło p. t.: „Włoski przegląd naukowy“. Nakreślił także mapę dawnych lodowców włoskiego stoku Alp (1861). Pomijam prace pomniejszych.

Zaledwie stanął w ojczyźnie, począł gorąco szerzyć zamiłowanie do nauki prehistorii. W roku 1864 jał wydawać miesięcznik „Materiały do historii pozytywnej i filozoficznej człowieka“. Zamiast tych dwóch przymiotników, które należy odnieść do panującego wówczas pozytywizmu Comte'a i Littręgo, potrzeba podstawić właściwie słowa „pierwotnej i naturalnej“.

W redakcyi „Materiałów“ urządził on księgarnię zawodową; kto po przeczytaniu rozprawy o jakimś dziele z antropologii przedhistorycznej, chciał to dzieło nabyć, mógł je tam znaleźć z pewnością. Gdyby tak n. p. „Wisła“ i „Lud“ postępowały z pracami wchodzącymi w ich zakres! Ten sam uczony, nie zapominając o studiach głębszych, jeszcze dalej posunął się w swych zabiegach. Zorganizował pierwszy międzynarodowy kongres antropologii i archeologii przeddziewiętyletniej; na wystawie paryskiej z r. 1867 urządził oddział przedhistoryczny w galerii dziejów pracy, następnie mianowany adyunktem przy muzeum starożytności narodowych w zamku St. Germain, włożył nieskończenie wiele trudu w urządzenie i podniesienie tegoż, założył miesięcznik *L'homme* (1884 do 1887); wydał wreszcie (1881) „Muzeum przedhistoryczne“. Dzieło to zawiera 1269 rysunków przedstawiających najważniejsze zabytki człowieka z okresu trzecio- i czwartorzędowego, jakoteż z czasów bieżących aż do fazy Hallstackiej i początków brązu. Rysunki dokonane zostały przez samego Mortilleta, a pomagał mu już syn Adryan, zajmujący obecnie poczytne stanowisko w nauce.

W czasie wojny niemiecko-francuskiej Mortillet jak bazyliżek strzegł swoich skarbów w St. Germain. Chociaż co najcenniejsze, schował w suficie, to jednak uzyskał jeszcze od króla surowy zakaz naruszenia swego gmachu i zbiorów i bodajże łatwiej było patnikom legendy dostać się na świętą górę raju, niż pruskim żołnierzom na wyżyny zamku archeologicznego. Po wojnie badacz został dalej w St. Germain, tam też umarł.

Od założenia szkoły antropologicznej wykladał w niej; co poniedziałku siwy staruszek zasiadał przy katedrze do ostatnich chwil. Część jego wykładów stanowi świetna książka: *Początki łowów, rybactwa i osuwania zwierząt*. Siega w niej do czasów starokamiennych i przez okres neolityczny, brązowy i ludów pierwotnych, wkracza do starożytności klasycznej. Jakkolwiek dzieło ogłosił prawie siedmziesięcioletni starzec, nie można nadziwić się tam bogactwu materiałów i jasności myśli.

Zapewne wyjdzie teraz dalszy ciąg tej pracy, traktujący o początkach leśnictwa, rolnictwa i ogrodnictwa, zapowiedziany już wtedy. Należy spodziewać się, że i u nas wykłady znakomitego profesora zostaną ogłoszone.

Wyczerpanie wszystkich rozpraw, dotyczących rozmaitych zagadnień z antropologii, zoologii, mineralogii i przedhistorii, wymagałoby wiele miejsca. Wymienię tylko pracę o swastyce czyli znaku krzyża przed chrześcijaństwem, o garnaczach przeddziewiętyletnich, słynną klasyfikację przeddziewiętyletnich, której słuszność stwierdza każdy dzień, wreszcie *La formation de la nation française* duży tom ogłoszony przed kilkoma miesiącami. Inne prace interesowani znajdą we wspomnianych miesięcznikach, w *Revue archéologique*, w *Revue stientifique*. Krótki ten rys już przekonywa, że Francja pogrzebała w Mortilletcie męża wielkiego umysłu i wielkich zasług.

W. Bugiel.